

# Uczelnia z kapitałem

Z prof. dr. hab. Marianem Gorynią, prorektorem Akademii Ekonomicznej ds. nauki i współpracy z zagranicą, rozmawia Mariola Zdancewicz

**Merkuriusz** **Kapitał intelektualny to w Polsce pojęcie mało znane. Jaka była historia jego badania na Akademii Ekonomicznej?**

Raport o kapitale intelektualnym Akademii Ekonomicznej w Poznaniu ukazał się już w roku 2007, choć prace nad pierwszą jego wersją trwały bez mała 3 lata. Inicjatorem powstania dokumentu był dr Jan Fazlagić z Wydziału Zarządzania, który przebywał na stypendium w Wiedniu. Tam zafascynował się tematem kapitału intelektualnego. Trafił do kilku firm, zobaczył, jak to się robi, i pomyślał, że można coś podobnego wprowadzić także w macierzystej Uczelni. Pojawił się u mnie z tą ideą na początku roku 2004. Pomysł od początku mi się spodobał, załatwiłem więc „glejt rektorski” z prośbą o informacje do wszystkich komórek Uczelni i na wczesnym etapie sam nawet uczestniczyłem w opracowaniu struktury raportu. Potem pojawiły się problemy: kłopoty z zebraniem informacji, ich zaktualizowaniem, zapewnieniem porównywalności, trzeba było przeprowadzić badania wśród studentów i pracowników. Do dra Fazlagicia dołączyła wtedy pani dr Agnieszka Olsztyńska z Wydziału Towaroznawstwa – jej rola w opracowaniu finalnej wersji dokumentu była trudna do przecenienia. Zebrane dane wymagały jeszcze zredagowania, ale po przeszło 2 latach raport się ukazał. I to nie jest ostatnie nasze słowo w tej dziedzinie. Bądź co bądź, stworzyliśmy taki raport jako pierwsi w Polsce i jedni z nielicznych w świecie.

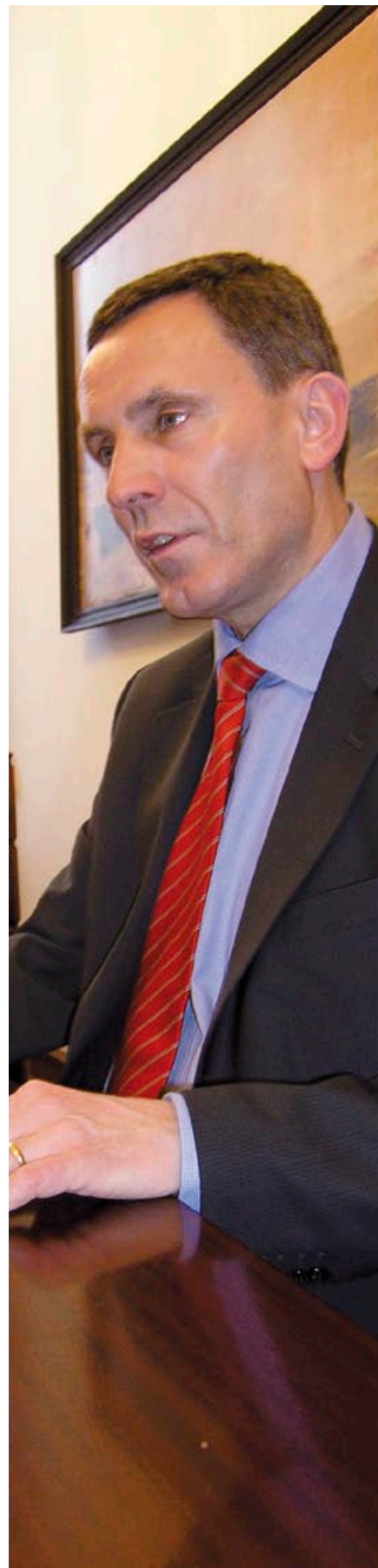
**Merkuriusz** **Proszę powiedzieć, komu będzie służył ten raport, komu jest on potrzebny?**

Po pierwsze, skorzystamy my jako Uczelnia – to rodzaj sprawozdania, jaka jest Uczelnia, jakie mamy zasoby naukowe, kompetencje dydaktyczne, czy mamy zadowolonych studentów, w co jesteśmy wyposażeni. Drugi odbiorca, chyba ważniejszy, to ten zewnętrzny: media, nasi potencjalni studenci, ich rodzice. Raport nie istnieje tylko w wersji drukowanej, ale i elektronicznej, na naszej stronie www, każdy więc, kto interesuje się Akademią Ekonomiczną w Poznaniu, ma doń wstęp i wgląd. Liczymy na życzliwe przyjęcie, choć również i konstruktywną krytykę.

**Merkuriusz** **A inne wersje językowe? To chyba wspaniała karta przetargowa w rywalizacji z innymi uczelniami, nawet uczelniami zagranicznymi, a także forum współpracy.**

Odpowiem rozważnie: przygotowujemy nowszą, lepszą i poprawioną wersję raportu, zawierającą dane z dłuższego okresu, prezentujące pewne tendencje. Takim dokumentem, przetłumaczonym na angielski, będziemy mogli się pochwalić również w wydaniu międzynarodowym, na naszej stronie internetowej

**Merkuriusz** **Ja bym uznała dostępność za niezwykle ważną. Taki raport otrzymany „do ręki” z ciekawia bardziej, bo człowiekowi się wydaje, że musi znaleźć czas na jego lekturę.**



Zgadzam się z Panią i nie zgadzam jednocześnie. Ja sam mogę powiedzieć, że jeśli rzecz jest dostępna w wersji elektronicznej i papierowej, to jednak sięgam w pierwszej kolejności do tego, co mam wydrukowane. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że z punktu widzenia możliwości dotarcia do szerokiego kręgu odbiorców wersja elektroniczna jest zdecydowanie ważniejsza. Przygotowaliśmy jednak pewną liczbę egzemplarzy drukowanych,

**Mercuriusz** Czy sądzi Pan, że inne uczelnie pójdą w państwa ślady?

Wydaje mi się, że pomału to będzie normalna praktyka, szczególnie dla tych jednostek, w których wiedza ma podstawowe znaczenie. Wprawdzie budynki, ziemia, wyposażenie to też ważne czynniki zasobów uczelni, ale to, co najważniejsze, znajduje się w ludzkich głowach. I to właśnie próbujemy opisać w raporcie.

**Mercuriusz** Mówił Pan już, że to pierwsza taka rzecz w Polsce i rzadka na świecie? Czyżby uczelnie obawiały się takich raportów?

Myślę, że to kwestia pewnej mody, a także transparentności uczelni i innych jednostek, gdzie wiedza odgrywa bardzo duże znaczenie. W przyszłości takie raporty uczelni wyższych mogłyby nawet zastąpić lub uzupełnić obecne rankingi.

**Mercuriusz** A jak Pan odnosi się do sytuacji, gdy pracownicy pracują na różnych uczelniach? Jak wtedy ocenić ten kapitał?

Cóż, w instytucjach takich jak nasza najważniejsi są ludzie i wiedza w ich głowach. Nie możemy, a nawet nie chcemy zabraniać naszym pracownikom wykorzystywania tej wiedzy gdzieś indziej. Moim zdaniem, kwestie kapitału intelektualnego, czy raczej praw własności do niego, staną się niedługo klarowniejsze i bardziej jednoznaczne. Na razie, co tu dużo mówić, inwestujemy w wykształcenie naszych pracowników duże pieniądze: umożliwiamy uzyskiwanie stopni, zapewniamy znakomitą bibliotekę, sprzęt, umożliwiamy wyjazdy zagraniczne, dajemy stypendia – czyli jako instytucja chcemy doskonalić nasz kapitał, a potem zderzamy się z jego wykorzystywaniem w innych miejscach. Co prawda, z pożytkiem dla jego właścicieli, czyli naszych pracowników – dostają tam przecież wynagrodzenie, nie mogąc zarobić u nas tyle, by zaspokoić swe aspiracje.

**Mercuriusz** Ten temat mógłby starczyć na odrębny wywiad. Pewne firmy korzysta-

**ją z tego kapitału osób zatrudnionych gdzie indziej. I co wtedy z weryfikacją kapitału?**

Nasz raport dotyczy pracowników, którzy zatrudnieni są u nas na pierwszym etapie i praktycznie rzecz biorąc tylko takich w tej chwili zatrudniamy. Mamy świadomość (Rektor otrzymuje takie informacje), w jakich innych miejscach pracy są jeszcze, zgodnie z obowiązującym prawem, zatrudnieni. Nasz raport jest o naszych pracownikach.

**Mercuriusz** To bardzo odważny krok, który pokazuje rzetelność Akademii.

No tak, taka też była nasza intencja: chcemy pokazać to, co mamy. Jeżeli teraz ktoś, kto np. z nami konkuruje, chce przy-



gotować raport o swoim kapitale intelektualnym, to proszę bardzo, niech poda, kto jest tamtejszym pracownikiem, a kto nie.

**Mercuriusz** Jesteście bardzo nowoczesną instytucją, współpracujecie np. z fabryką VW. Jak ta współpraca się układa?

Znakomicie! Choć z naszej perspektywy to część pewnej całości, noszącej nazwę „Współpraca AE z Klubem Partnera AE w Poznaniu”. Klub Partnera to rodzaj organizacji czy stowarzyszenia, które niedługo będzie już obchodzić 5 lat. Zrzeszają się tutaj firmy, zainteresowane szczególnie bliską współpracą z naszą Uczelnią. My dostajemy od

nich staże, praktyki studenckie, niektóre także ze stypendiami, możliwość pisania prac licencjackich i magisterskich, współpracę przy zbieraniu informacji do prac doktorskich. Nasi partnerzy dostarczają nam znakomitych praktyków, którzy w ramach zajęć otwartych wygłaszają wykłady dla naszych studentów. Zajęcia w naszej Uczelni stają się wtedy bardziej zbliżone do życia, a jednocześnie zyskują na atrakcyjności, bowiem można wysłuchać wystąpień bardzo ważnych przedstawicieli gospodarki, przemysłu i zaprzyjaźnionych firm. Nasi Partnerzy byli także wspaniałomyślni: niektórzy zafundowali nam wyposażenie multimedialne kilku sal dydaktycznych.

My z kolei dajemy naszym Partnerom to, co mamy najważniejsze – wiedzę. Robimy z nimi projekty badawcze, opracowania na zlecenie, a jako jednostka dydaktyczna przekazujemy skarb najważniejszy – naszych studentów. Docierają do nich poprzez wspomniane zajęcia otwarte, ale także sesje rekrutacyjne: my dobieramy studentów do praktyk czy nawet pracy w czasie studiów pod potrzeby naszych Partnerów. Ostatnio z bardzo interesującym programem wystąpił Volkswagen – chodzi o kilka staży ze stypendiami. Poza tym, na wszystkie wydarzenia naukowe, konferencje, seminaria, spotkania z ciekawymi ludźmi, które organizujemy w Uczelni, zawsze zapraszamy naszych Partnerów.

Wracając do Volkswagena, to nasze porozumienie jest podobne do tych, jakie mamy z innymi firmami z Klubu Partnera. Mówi ono m. in. o potrzebie umacniania więzi nauki z gospodarką i w jego ramach wykonaliśmy na przykład opracowanie: „Znaczenie przemysłu samochodowego dla gospodarki narodowej”. Inne efekty naszej współpracy to dziesiątki prac licencjackich czy magisterskich. Jeden z moich magistrantów tak dobrze się sprawdzał podczas przygotowań do pracy magisterskiej, że od razu zaproponowano mu tam pracę. Chciałbym też podkreślić niezwykle istotny czynnik – osobiste zaangażowanie Jörna Raimersa, poprzedniego szefa VW. On był właściwie współpomysłodawcą Klubu Partnera i zawsze zależało Mu na ożywieniu tej współpracy. Obecnie bardzo cenimy sobie aktywność nowego szefa poznańskiego Volkswagena, pana Ocksen, który bywa u nas przy rozmaitych okazjach (ostatnio, z Małżonką, pojawił się na Balu Seledynowym, organizowanym przez Rektora i korporację studentów „Lechia”).

**Mercuriusz** Dziękuję za rozmowę.